



PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).

Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957.

Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 33.

Kraków, dnia 17 sierpnia 1919 roku.

Rok XX.

Nowe rządy Habsburga na Węgrzech.

Po upadku rządu bolszewickiego na Węgrzech utworzył się rząd czysto socjalistyczny. Tymczasem dnia 6 sierpnia wkroczyło do Budapesztu 30 tysięcy żołnierzy rumuńskich i dzięki tej pomocy burżuazja węgierska obaliła rząd socjalistyczny i powierzyła rządy „arcyksięciu” Józefowi Habsburgowi, który wśród burżuazji węgierskiej jest tak popularny, jak swego czasu wśród burżuazji polskiej „arcyksiężę” Stefan. Na czele gabinetu ministeryalnego stanął Stefan Friedrich, były szef sekcji ministerstwa wojny, na czele ministerów profesorowie uniwersytetu. Jest to fachowo-burżuazyjny rząd. Do rządu nie weszli zupełnie przedstawiciele szlachty węgierskiej.

Przywrócenie burżuazyjnych rządów na Węgrzech możliwe było tylko dzięki pomocy wojsk rumuńskich,

które dziś są panami sytuacji na Węgrzech. Charakterystyczne jest też stanowisko koalicji, która podobno na tronie węgierskim chciała osadzić byłego cesarza Karola, który jednak odmówił. Koalicja dopomogła burżuazji węgierskiej uchwycić rządy w swoje ręce. Międzynarodówka burżuazyjna wszędzie dąży do utrwalenia rządów burżuazyjnych. Szczególnie solą w jej oku były bolszewickie rządy w Rosyi i na Węgrzech. To też koalicja popiera w Rosyi rządy reakcyjne Kołczaka i Denikina, a tylko słabość koalicji nie pozwala wystąpić energicznie przeciwko Leninowi. Na Węgrzech przedewszystkiem wojska rumuńskie, które stanowią dziś estoje reakcyi na wschodzie, a także dyplomaci

koalicyjni dopomogli burżuazji węgierskiej do obalenia rządów socjalistycznych.

Rumuni, zajmując Budapeszt, rządzą się na Węgrzech, jak szare gęsi i chcą doszczętnie obrabować Węgrów, co nie podoba się Serbom i koalicji, która także chciała dość wydusić z Węgrów. Jeżeli ich gruntownie podskubią Rumuni, to nie zostanie nic dla Serbów i koalicji. Stąd też gniew i uraza Serbów i koalicji do Rumunii. Jeszcze nie zlepiono pokoju, a już grozi wojna na kilku frontach — polsko-czeska o Śląsk, południowosłowiańsko-włoska o Rijekę i Dalmację, a teraz koalicja zmuszona jest wystąpić przeciwko panoszeniu się Rumunów na Węgrzech. Interes kapitalistów jest silniejszy, niż piękne frazesy o stanowieniu narodów o sobie.

Klasa pracująca powinna wyciągnąć naukę z przewrotu na Węgrzech.

Jedyną gwarancją dla interesów ludu jest siła i solidarność klasy pracującej całego świata.

Burżuazja nasza oczywiście z radością powitała powrót rządów burżuazyjnych na Węgrzech. Szczególnie szlachecki „Czas” się cieszy, spodziewając się zapewne, że zwycięstwo reakcyi na Węgrzech może odwlecze przeprowadzenie reformy rolnej w Polsce. Albowiem już na Węgrzech odwołano ustawę o uspołecznieniu ziemi. To też międzynarodówce burżuazyjnej musimy przeciwstawić międzynarodówkę robotniczą, jeżeli chcemy przeprowadzić program socjalistyczny.

6. sierpnia 1914.

Dnia 6 sierpnia br. obchodziła cała Polska wielką rocznicę owego pamiętnego dnia, gdy Komendant Piłsudski na czele nielicznej garstki Strzelców przekroczył granicę rosyjskiego zaboru, stwarzając tym wiekopomnym czynem zwrotną kartę w historii walk wyzwoleniczych. Wystąpieniem swoim porwał on znaczną część narodu za sobą, wskazując jedynie słuszną drogę, jaka dla Polski pozostała: walkę orężną o zdobycie Niepodległości narodowej.

Piątą rocznicę tego dnia święciła Polska uroczystością, jako żołnierskie święto. We wszystkich miastach odbyły się wielce uroczyste pochody, zebrań i defilady wojsk.

Ze wszystkich stron kraju napływają sprawozdania z przebiegu tego dnia. Świadczą one, iż naród rozumiał wreszcie, że drogą, jakąmi Polskę ku Wyzwoleniu i Niepodległości prowadził i dzisiaj wiedzie Naczelnik i Komendant Piłsudski, są dobre i zbawienne. W dniu 6 sierpnia br. złożył też Naród hołd zarówno twórcy czynu z 6 sierpnia, jak i jego bohaterom — kadrowym żołnierzom, jak i powołanym przez Niego do życia Legionom!

Partya nasza, która od pierwszej chwili stała na gruncie walki zbrojnej z caratem, wzięła wszędzie jak najgorętszy udział w uroczystościach. W Krakowie i Wieliczce np. Lud robotczy wstrzymaniem się od pracy i gremialnym udziałem w manifestacjach zaznaczył aż nadto dobitnie swoje stanowisko wobec tej wielkiej rocznicy!

Kler katolicki w obronie kapitalizmu.

Jak ksiądz Lutostawski usiłuje tumanić lud pracujący.

III.

Wbrew słowom Chrystusa, że „nie można dwom panom służyć, bo albo jednego miłować się będzie a drugiego nienawidzić” — ks. Lutostawski w dalszym ciągu swych wywodów z niezwykłą sofisteryą (kręactwem) dowodzi, że jest „przyjacielem” biednych, broniąc równocześnie z zapalem stanu posiadania burżuazji. Tymczasem w całej tej kleszej sofisteryi widać jasno, że księdzu chodzi faktycznie o szczęście bogaczy, o utrzymanie kapitalistycznego „porządku” społecznego. Aby zaś nie zrazić sobie proletaryatu i wzbudzić w czytelniku ubogim zaufanie do swej osoby i swych rzekomo sprawiedliwych i bezstronnych intencji, autor rzuca pod adresem bogaczy parę zdań dośladniejszych, parę słów prawdy.

Ksiądz L. stwierdziwszy raz jeszcze, że bogaci i ubodzy na to są potrzebni, by jedni udzielaniem jałmużny, a drudzy żebraniem i cierpliwością zdobywali sobie zasługi i królestwo boże — dalej tak powiada do bogaczy: „Chleb, który gromadzisz — do głodnego należy; suknia, którą w skrzyni chowasz i but, który u ciebie gnije i srebro zakopane — do biedaka należy; a więc tyleś razy skrzywdził, ileś razy mógł dać a nie dałeś. Więc niema wątpliwości, że skąpe zbieranie dóbr sobie niepotrzebnych a innym odmówionych — jest ciężką zbrodnią i nie bójcie się bracia: dosięgnie bogaczy skąpych w dawaniu ciężki wyrok sprawiedliwości Bożej!” — tak woła ksiądz Lutostawski!

Więc jakąż karą, jaki „ciężki wyrok” powinien spotkać bogaczy zapyta czytelnik? Czy może odebranie im tego, co z krzywdą dla drugich zdobyli? Ale gdzie tam! „oni sami mają prawo rozporządzać własnością na korzyść ogółu i nikt im tego prawa bez krzywdy (sic!) zaprzeczać ani gwałtem odbierać nie może, bez ciężkiego obrażenia praw boskich” — mówi ksiądz L.

Czyż można sobie wyobrazić większą obłądę i cynizm w traktowaniu przez księdza biednego ludu? To ksiądz usunięcie tego, co powyżej nazwał „ciężką zbrodnią” nazywa „ciężkim obrażeniem praw bożych”? Dziwnie to wygląda, by ksiądz nazywał „prawem bożem” to, „o sam stwierdził, że jest ciężką zbrodnią.

Tak rozumuje człowiek, który chce Bogu służyć i mamonie.

Ks. L. mówi dalej, że oburzenie ludu na zwyrodnienie bogaczy, jest „tylko zawistnym głosem zazdrości, że nie wszyscy mają tę samą okazję do nadużyć”. — Tyle się tylko dopatrzył „bogobojny” autor w dążeniu mas pracujących do sprawiedliwości i wolności!

Miał poparcia — rzuca klecha obelgę w twarz ludowi, jakoby ten tylko zazdrością kierował się i sam pragnął nadużyć! Bo ksiądz nie widzi różnicy między hulaką burżujem a robotnikiem i powiada:

„Ale jaka jest różnica moralna między bogaczami, upijającymi się szampanem a robotnikami, gubiącymi się denaturatem?”

I cóż Ty na to robotniku? Myślałeś, że jest różnica w tem, że na jednej stronie rozpacz i głód zaś z drugiej luksus i zbytek? — U księdza różnicy niema!

Dalej ks. L. przytaczając słowa jakiegoś „filozofa” (podobnego sobie!) twierdzi, że „socjalizm podsycając zazdrość ubogich, zapatrzonych w obrzydliwe pławienie się w błocie klas posiadających, prowadzi ich do walki o prawo — zanurzenia się także w tej samej kałuży!”

Tak przedstawia socjalizm kler. — Dowiedz się zdumiony robotniku, że walka twa o prawa polityczne, o byt ludzki, o kulturę, o zniesienie klas i wyzyskiwaczy — jest w oczach kleru „zanurzeniem się w bagnie!” I miał zawołać z ludem: precz ze światem pasożytów! — klecha powiada do maluczkich „aby sami badali siebie, czy nie mają zarazy zawiści i zazdrości — i jakby na ironię woła do wiernych — zawstydyście się w waszem sumieniu chrześcijańskim!

Zawstydyście się obłudny klecho, który z całym cynizmem broniąc podłego świata wyzyskiwaczy i rozpustników, przypisujesz ludowi te same pragnienia!

„Nie sądzcie abyście nie byli sądzeni” powiada dalej faryzeusz w sutannie! A sam osądza lud, traktując jego dążenia, jego ideały do wolności, jego duszę i pragnienia, na równi z pławiącą się w bagnie rozpusty bandą wyzyskiwaczy!

Według poglądów ks. L., w społeczeństwie niema wcale burżujów i proletaryatu! Czytamy więc „Powszechnie słyszycie, bracia o nowowymyślonej różnicy pomiędzy ludźmi, jakoby stanowczo dzielącej ludzkość na dwa wrogie sobie obozy — burżujów i proletaryatu. Jest to wymysł fałszywy, bo takiej zasadniczej różnicy między ludźmi niema.”

Niema różnicy? Czyż ksiądz myśli, że wszyscy mają tak słabą pamięć jak autor? Przecież ksiądz na wstępie dowodzi, że są między ludźmi różnice nie tylko sztuczne ale i „naturalne”. Na stronie 12 czytamy:

„Najbardziej rażące zachodzą między ludźmi różnice, a z tych różnic płynie dalsza bardzo różnorodna nierówność ludzi na świecie!” — a dalej — „kościół naucza, że społeczność ludzka nie może istnieć bez nierówności i t. d.”

Jak więc może ksiądz zaprzeczać temu, co na

wstępnie sam stwierdzał! Jak może człowiek „inteligentny” w ten sposób rozumować? Raz się powiada, że różnice są, o kilka kartek dalej, twierdzi się, że to socjaliści wymyślili różnice między ludźmi i że „burżujów i proletaryatu niema!” — Gdzie logika?!

My socjaliści twierdzimy, że różnice są i każdy, kto nie opętany złą wolą i zaślepieniem w obronie klas wyzyskujących, widzi to jasno.

Różnice społeczne, a nawet indywidualne po części, wynikają nie z natury człowieka, ale z natury dzisiejszego ustroju społecznego, a że ustroje społeczne — jak uczą dzieje — ulegają przemianom, tak też i nierówność społeczna między ludźmi zniknąć musi.

Dalej bredzi ks. autor, że „każdy robotnik przy sprawiedliwej zapłacie i roztropnej oszczędności bardzo prędko staje się kapitalistą; albo kupi sobie grunt czy dom”.

I cóż Ty na to robotniku? Nie kupiłeś sobie jeszcze gruntu lub domu? Wszak ks. Lutostawski już dawno kupił sobie mająteczek, a nawet jest w posiadaniu browaru, by lichem „wojennem” piwem upajać robotników!

Dziś, gdy setki tysięcy ludzi pracy otrzymać nie może i ginie z nędzy, ksiądz ironizuje, prawie naiwnie o oszczędnościach robotników i możliwości stania się „bardzo prędko” kapitalistą!

Tak więc, ponieważ stać się kapitalistą — to drobiazg, więc „solidarność klas jest rzeczywistą prawdą w stosunkach ekonomicznych” — powiada ks. L. — A więc robotnik ma żyć w zgodzie i solidarności z kapitalistą — tem bardziej, że pod wpływem słów ks. Lutostawskiego żyć bogacze oddają mu „zbywające” i chleb i buty!

Ale ksiądz występuje bardzo ostro przeciwko lenistwu i próżniactwu. Czy może burżujów i księży? — Skądże tam! — przeciw robotnikom! Autor występuje przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy, albowiem „głośna dziś agitacja za 8-godzinnym dniem roboczym jest oparta na fałszywym i przewrotnym wzięciu w obronę lenistwa i niesumiennosci ludzkiej”.

Zdaniem klechy jest, „im kto więcej pracuje,

ten będzie bogatszym” i należy znieść pracę na dłużej, a zaprowadzić pracę akordową „bo tłum jest leniwy i niesumienny”, a „niegodziwi agitatorzy pochlebiali tłumowi w jego lenistwie i niesumiennosci”, starając się o wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy.

Tłumem „leniwym i niesumiennym” nazywa ten ksiądz polską klasę robotniczą!

Tak mówi ksiądz dziś, gdy nawet konferencja pokojowa, Lloyd George i Willson proklamowali 8-godzinny dzień pracy.

W końcu zastrzega się ksiądz, że

„Rozstrzygać o tem, co jest moralne, a co niemoralne w obyczajach może tylko Kościół święty powszechny, na nieomyślności swego natchnienia duchem świętym się opierając, i dlatego tylko katolicka władza, Kościółowi w dziedzinie wiary i moralności podległa, ma pełnię prawa krępowania wolności obywateli”.

Poznaliśmy już intencje i „mądrość” kleszą z książki ks. L. I tym to ludziom mielibyśmy oddać „pełnię prawa krępowania wolności obywateli”! Tu bezczelność klesza przechodzi granice!

O, świat idzie w innym kierunku i nie cofnie się wstecz i nie odda steru swych losów mężom w rodzaju ks. Lutostawskiego!

Jaka jest jednak obiektywna (rzeczywista) treść wywodów sejmowego Torkwemady?

Bardzo prosta: **obrona kapitału — obrona interesów kapitalisty przed robotnikami; obrona ustroju kapitalistycznego przed rewolucją; obrona przywilejów Kościoła itd.**

Za kim to ujmuje się tak wymowny obrońca stanów wyjątkowych w Sejmie? Za ustrojem kapitalistycznym, którego nierówność i niesprawiedliwość sankcjonuje Kościół w osobie ks. L., grożąc interwencją „władzy katolickiej”. A przeciwko komu są wymierzony ciosy? Przeciwno niepokornym robotnikom, którzy zamiast tego, by zapijać się denaturatem, wypowiadają wojnę ustrojowi obecnemu.

Na pytanie, dlaczego kler tak zaciekle broni ustroju kapitalistycznego — odpowiemy w następnym artykule.

M. P.

(Dokończenie nastąpi).

nych w Królestwie w czasie zniw nie jest krzywdzącym dla służby folwarcznej.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa w Galicyi. Tu położenie służby folwarcznej jest tak nędzne, jak za czasów austriackich. Służba folwarczna nie uzyskała tu żadnej poprawy. Nie zawarło ani jednej umowy w sprawie uregulowania stosunków pracy i płacy służby folwarcznej. W powiecie tarnowskim, gdzie powstał żywy ruch wśród służby folwarcznej, obszarnicy ostatecznie uznali za „poniżenie” pertraktowanie ze służbą i nie dopuścili do zawarcia umowy, lecz jedynie podwyższyli płace o 300 K. W Galicyi niema dotąd inspektorów pracy w rolnictwie, nie utworzono komisji rozjemczych, władze powiatowe stoją na stanowisku, że ustawa sejmowa o załatwianiu zbiorowych zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi nie obowiązuje w Galicyi. Skutkiem tego dopiero w czasie zniw służba folwarczna mogła wymusić na obszarnikach poprawę bytu. Tymczasem powyższa ustawa drogę tę jej zamyka.

Ciekawem jednak jest, czy ta ustawa obowiązuje w Galicyi. Jeżeli ustawa o załatwianiu zbiorowych zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi w Galicyi wedle zdania naszych starostw nie obowiązuje, to również powyższa ustawa, powołująca się na tamtą ustawę nie obowiązuje. Starostowie jednak będą zapewne stali na stanowisku, że tylko korzystna dla robotników rolnych ustawa nie obowiązuje w Galicyi, niekorzystna zaś dla nich obowiązuje. Służba folwarczna powinna dziś skupić się w organizacyi, aby raz położyć kres starościńskiej samowoli, której staje się ofiarą.

W niedzielę, dnia 17 sierpnia o godz. 10 przedpołudniem, odbędzie się w sali Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5

Konferencja delegatów drobnych dzierżawców rolnych i służby folwarcznej

z powiatów krakowskiego i podgórskiego z porządkiem dziennym:

- 1) Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.
- 2) Żądania poprawy bytu służby folwarcznej.
- 3) Organizacja i prasa.

Wzywa się drobnych dzierżawców, szczególnie gruntów biskupich, oraz służbę folwarczną, by wysłali przynajmniej po jednym delegacie z każdej wsi, względnie z każdego folwarku na tę konferencję. **Komitet Wykonawczy PPS.**

Zniesienie obszarów dworskich w Galicyi.

Wreszcie zniesiono zabytek czasów pańszczyźnianych — obszary dworskie, które istniały jedynie w Galicyi. Najważniejszym rezultatem tego jest

pociągnięcie obszarników do opłacania podatków gminnych.

W dzisiejszych czasach, kiedy gminy są pozabawione funduszy, będzie to dla nich znaczną pomocą finansową.

Ustawa o połączeniu obszarów dworskich z gminami, obowiązująca na terytorium b. Galicyi, brzmi:

Art. 1. Wszystkie obszary dworskie, ze związku gminnego wyłączone, zostają z mocy niniejszej ustawy do związku gminy wcielone.

Art. 2. Posiadacze wcielonych do związku gminy obszarów dworskich nabywają prawa i obowiązki członków gminy.

Art. 3. Wcielone do związku gminy obszary dworskie nie nabywają jednak prawa użytkownika z dobra gminnego, a wobec tego nie będą one pociągane do pokrywania wydatków, połączonych z utrzymaniem, ulepszeniem lub rozszerzeniem dobra gminnego.

Art. 4. Za czas od 1 sierpnia 1919 r. do końca roku 1919 poniesie wcielony obszar dworski wymienione w § 78 i 79 ustawy gminnej dodatki do dodatków, podług tej samej stopy procentowej, jaka ustalona jest budżetem gminnym na rok 1919, a suma w ten sposób nałożonych dodatków do podatków wynosić będzie pięć dwunastych rocznej należności za rok 1919 obszarowi dworskiemu przypisanej (tj. za 5 miesięcy od 1 sierpnia do 31 grudnia — przyp. Red.).

W jaki sposób odbędzie się plebiscyt na Górnym Śląsku?

Dzienniki ogłosiły już obecnie postać plebiscytu na Górnym Śląsku, które w streszczeniu brzmią:

1. Cały kraj oddany będzie pod zarządek entente. Dotyczy to zarówno władz państwowych jak i komunalnych. Wybory do władz komunalnych odbędą się na szerokiej podstawie demokratycznej. Dla wszystkich polskich przestępców politycznych wydana będzie amnestya.

2. W głosowaniu biorą udział mężczyźni i kobiety z ukończonym 20 rokiem życia, urodzeni w okręgach oznaczonych w traktacie z 18 maja 1919. Ojcowie ewentualnie matki podają w głosowaniu imiona należących do rodziny osób, nie mających ukończonego 20 roku życia. Rząd niemiecki nie będzie czynił żadnych trudności tym, którzy mieszkają poza obrębem okręgu głosowania i będą chcieli przybyć do tego okręgu w celu wzięcia udziału w głosowaniu.

3. Opuścić muszą kraj urzędnicy, zwłaszcza pruskiej rejencji, jej decernenci, nadradni, nadburmistrzowie w miastach wydzielonych z powiatów, wszyscy inni burmistrzowie, płatni wójtowie, sołtysi, prezydenci, radcy, komisarze policyjni, urzędnicy górniczy, inspektorowie przemysłowi, budowlani, powiatowi, inspektorowie podatkowi, leśni i dominialni, oraz in-

spektorowie urzędów solnych. Pozostałym urzędnikom państwowym, komunalnym, urzędnikom kopalnianym i fabrycznym nie wolno uprawiać żadnej agitacji pod groźbą wygnania i kary dyscyplinarnej.

4. Wojsko i żandarmerya muszą opuścić kraj. Rady robotnicze i żołnierskie muszą być rozwiązane, członkowie zaś tych rad, pochodzący z innych okręgów muszą opuścić Śląsk do 10 dni.

5. Niemcy muszą pozostawić wszystkie urządzenia komunalne i wogóle cały materiał potrzebny do utrzymania ogólnej komunikacji a to wedle statutu z dnia 18 listopada 1918. — Niemcy nie będą czynić żadnych trudności w przywozie zwłaszcza w przywozie artykułów żywnościowych i w wywozie tych towarów, które były wywożone przed wojną.

6. Przy zastosowaniu tych warunków, plebiscyt odbędzie się nie później niżeli 3 do 6 miesięcy po zajęciu przez ententę kraju. Głosowanie odbędzie się w niedzielę.

Górnośląskie pisma niemieckie przedrukowując powyższe doniesienie „Gazety ludowej” oświadczają, że z urzędowej strony niema dotąd żadnego potwierdzenia tej wiadomości, ale poczynione dotąd doświadczenia dowodzą, że postanowienia przytoczone odpowiadają w zupełności i w całości istocie rzeczy.

Art. 3) Do ściągania i karania tych przekroczeń powołana jest władza powiatowa I instancyi.

Art. 4) Od postanowień karnych przysługuje prawo odwołania do bezpośrednio wyższej instancyi w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia postanowienia. Odwołanie to jednak nie wstrzymuje wykonania postanowienia.

Art. 5) Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 6) Wykonanie ustawy poleca się Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi ochrony pracy.

W Królestwie stosunki pracy i płacy służby folwarcznej zostały przez zawarcie szeregu powiatowych umów uregulowane. Polepszenie bytu służby folwarcznej wywalczyła tam silna organizacja robotników rolnych. Przyczynili się do tego inspektorowie pracy w rolnictwie i komisye rozjemcze, powołane na podstawie ustawy sejmowej. Dlatego też zakaz strejków rol-

Sejm przeciw strejkom rolnym!

Większość sejmowa złożona z panów, księży i pańszczyźnianych chłopów uchwaliła następującą ustawę:

Art. 1) Winni jednostronnego naruszenia umów, zawartych między pracodawcami a pracownikami rolnymi w myśl ustawy z dnia 28 marca 1919 r., oraz zawartych w drodze dobrowolnego porozumienia stron — o ile naruszenie umowy dotyczy ziemiopłodów i zasiewów rolnych — podlegają w drodze administracyjnej karze aresztu od 30 dni do 6 miesięcy lub grzywny od 50 do 50.000 marek.

Art. 2) Winni namawiania i skłaniania do czynów, wymienionych w art. 1, ulegają w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 miesięcy.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1919 roku. Z tym też dniem przestają obowiązywać ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 roku dz. u. kr. Nr. 20, z dnia 21 marca 1888 r. dz. u. kr. Nr. 41, art. IV ustawy z 3 lipca 1896 r. dz. u. kr. Nr. 51 oraz postanowienia, odnoszące się do obszarów dworskich, zawarte w zmieniającej statut krajowy ustawie z 14 lutego 1914 r. dz. u. kr. Nr. 20.

Art. 6. Wykonanie tej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Uregulowanie handlu łąkami i koniczyną.

Niebywałe nadużycia i paskarskie ceny, jakimi operowali wielcy posiadacze, którzy mieli siano i konicz do sprzedania, zmusiły Sejmową Komisję rolną do wydania odpowiedniej ustawy. Zapobiegnie ona nadużyciu i wpłynie dodatnio na umożliwienie nawet biednym nabycie paszy dla swojej krowy — będącej często jedyną żywicielką rodziny!

Ustawa z 18 czerwca 1919 postanawia:

Dzierżawa łąk i gruntów, obsianych koniczyną lub trawą, oraz sprzedaż koniczyny i wszelkiego rodzaju traw są dozwolone tylko na rzecz posiadaczy bydła i koni, oraz wojskowości, zarządów gminnych, instytucji społecznych i przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających siły pociągowe, bydło opasowe i mleczne dla ich rzeczywistej potrzeby.

Odsprzedaż traw i koniczyn na pniu z gruntów, wydzierżawionych od ich właścicieli lub posiadaczy, jest wzbroniona i podlega karze.

Sprzedaż wyżej wymienionych pasz na targach nie ulega żadnemu ograniczeniu, z wyjątkiem przepisów ustawy o lichwie.

W razie braku dowolnej ugody między stronami z powodu wygórowanej ceny dzierżawnej lub sprzedażnej, ustanowi ją na żądanie oddzierżawiającego lub kupującego, po wysłuchaniu interesowanych, odnośnie starostwo, względnie urząd powiatowy.

Umowy już zawarte i zawrzeć się mające, przeciwne tym przepisom są nieważne i stanowią przekroczenia, karane w drodze sądowej grzywną 5000 marek lub 7500 koron, ewentualnie aresztem do 6 miesięcy.

Ustawa ta będzie miała zastosowanie w tych częściach państwa, które oznaczy minister rolnictwa.

BACZNOŚĆ KOLPORTERZY!

Wyszła z druku broszura:

Granica między Polską a Ukrainą

studium statystyczne

opracował

inż. Andrzej Moraczewski

poseł na Sejm.

Cena 1 kor. 70 hal. z przesyłką.

Do nabycia tylko za gotówkę w księgarniach, u wszystkich kolporterów, oraz w Administracji „Prawa Ludu“.

Odbudowa kraju.

Sejm uchwalił ustawę z 18 lipca 1919 o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych skutkiem wojny. Pomija ona zupełnie odszkodowania i świadczenia wojenne, które prawdopodobnie nie będą wypłacone, bo ich konferencya pokojowa nie przyznała, a ustanawia natomiast pomoc państwa w zapomogach bezwrotnych i pożyczkach ulgowych do wysokości kwoty potrzebnej na odbudowę.

Bezwrotna zapomoga pieniężna na odbudowę nie może przekraczać sumy 20.000 marek (40.000 koron), a w granicach tej sumy z tytułu strat w ruchomościach domowych 2000 marek (4000 koron). O ile ta zapomoga nie wystarczy na odbudowę, państwo udzielać będzie pożyczek, wolnych przez pierwszych pięć lat od procentów.

Według art. 4 ustawy, pomoc państwowa dotyczy:

- domów mieszkalnych, budynków gospodarskich, szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej;
- wszelkich zakładów i gospodarstw rolnych, przemysłowych i handlowych, z niezbędnymi dla ich uruchomienia urządzeniami;
- udzielenie surowców, materiałów i towarów, niezbędnych dla uruchomienia zakładów przemysłowych i handlowych, a w rolnictwie inwentarza martwego i żywego, oraz niezbędnej do prowadzenia gospodarstw ilości zboża;
- mebli, sprzętów domowych, odzieży i bielizny.

Przytem pomoc ta w pierwszym rzędzie będzie udzielana gospodarstwom drobnym, warsztatom pracy rzemieślniczej, tudzież na odbudowę szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej.

Z pomocy państwowej ma być stracone wszystko to, co poszkodowany już przedtem otrzymał w gotówce i w naturze.

Pomoc państwową otrzymają ci poszkodowani, którzy bez tej pomocy nie mogą się odbudować.

Po otrzymaniu pomocy państwowej, musi poszkodowany za zasilki, jakich żąda w naturze, zapłacić ze sumy, otrzymanej tytułem zapomogi lub pożyczki.

Wysokość bezwrotnej zapomogi określi komisja, składająca się:

- z naczelnika politycznej władzy powiatowej lub jego zastępcy, jako przewodniczącego;
- z przedstawiciela ministerstwa, w którego zakres wchodzi odbudowa (robót publicznych, rolnictwa lub przemysłu i handlu);
- z przedstawiciela ministerstwa skarbu;
- z przedstawiciela głównego Urzędu Likwidacyjnego;
- z 2 przedstawicieli sejmiku powiatowego lub rady powiatowej.

W miastach: Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Lublinie zamiast osób wymienionych pod a) i e) wchodzi w skład komisji: prezydent miasta lub jego zastępca i dwóch przedstawicieli rady miejskiej.

Prowadzącym odbudowę zniszczonych gospodarstw może być przyznana zaliczka przed dokonaniem oszacowania szkód na podstawie zgłoszonej deklaracji strat.

Pożyczek na odbudowę udzielać będzie osobny zakład kredytowy, którego statut ma przedłożyć ministerstwo skarbu Sejmowi do zatwierdzenia. — Statut zawierać będzie postanowienia szczegółowe co do wysokości, sposobu udzielania i warunków zabezpieczenia pożyczek na odbudowę.

Przednowek.

Dzięki dowozowi mąki amerykańskiej i poznańskiej, dotąd nie mieliśmy przednowku. Teraz jednak z powodu ustania dowozu nadszedł wreszcie spóźniony przednowek. Niestety, także żniwa są spóźnione, wobec czego ludność znalazła się w krytycznym położeniu. Brak mąki zmusił nawet wojskowość do ograniczenia porcji chleba żołnierzom.

Sytuację poprawić może jedynie szybka młocka, a następnie bezwzględna odstawa zboża przez rolników dla miast i miejscowości robotniczych.

Tymczasem władze nasze z chwilą upadku Austrii zwinęły cały aparat urzędowy, przeprowadzający wykupno zboża tak, że obecnie trza będzie go na nowo stworzyć i przystąpić do wykupu zboża bez koniecznych do tego przygotowań.

Przy wykupnie zboża od obszarników i bogatych kmieci należy postępować bezwzględnie i użyć do tego ewentualnie wojska, gdyż od szybkiej dostawy zboża zależy wyżywienie ludności miast oraz bezrolnego i małorolnego proletariatu na wsi. Również wielka nasza armia w polu i w kraju potrzebuje dla swego wyżywienia ogromnych ilości zboża. Czasy zaś głodzenia żołnierzy — jak za Austrii — niepowrotnie minęły. Jeżeli nasi obszarnicy i bogaci kmieci chcą okazać się prawdziwymi patriotami w czynach a nie w frazesach, to spełnić muszą swój obowiązek narodowy przez szybką odstawę zboża. Wyżywienie ludności jest dziś najważniejszym zadaniem rządu, a jeżeli rząd ten obowiązek spełni, to zdobędzie sobie zaufanie ludności, a przecie w interesie narodowym leży, by rząd polski cieszył się zaufaniem ludności.

Z brakiem mąki do gotowania i nieregularną dostawą mąki na chleb idą w parze dalsze braki żywnościowe. Przedewszystkiem

brak ziemniaków, względnie ich drożyzna jest klęską dla ludności niezamożnej.

Rodzina robotnicza, ani urzędnicza nie może dziś dać 4—5 K za kg. ziemniaków. Brak mąki, kaszy, ziemniaków wygładza formalnie rodziny robotnicze i urzędnicze.

Ziemniaki są zakontraktowane w Poznańskim, lecz trzeba przeczekać najgorszy przednowek, zanim one przyjdą.

Wobec nadchodzącej jesieni i zimy każda rodzina z troską myśli o węglu, którego brak katastrofalny zagraża dziś całej Europie. Zaniedbanie otwarcia kilku nowych kopalń węgla przed wojną zemściło się strasznie na ludności. Setki górników chodzi bez pracy, a my nie mamy węgla. Najważniejszym zadaniem rządu, które powinni poprzeć górnicy, jest podniesienie produkcji węgla, gdyż od tego zależy byt naszego przemysłu i całego społeczeństwa. Im więcej węgla, tem więcej fabryk i warsztatów pracy możemy uruchomić, tem więcej ognisk domowych ogrzejemy.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WYMARSZ.

...Wszystko układało się w niepewnych, mglistych zarysach. Fala entuzjazmu, wznosząca się coraz wyżej wśród społeczeństwa, mogła się rozbić o ten brak decyzji, opaść, nie znajdując ujścia i wyraźnego celu.

Trzeba było koniecznie coś postanowić, coś uczynić, co postawiłoby wszystkich wobec faktu dokonanego. Tymczasem w skarbcu było wszystkiego 36.000 koron, a broń i amunicja było bardzo mało. Do Oleandrów wciąż napływały nowe oddziały, ale co nastąpi... po fakcie dokonanym, tego nikt przewidzieć nie mógł. Może powstaną przeszkody nieprzełamane, które wstrzymają dopływ nowych sił.

— Nigdy nie przeżywałem chwili straszniejszych, jak te chwile przełamania się wewnętrznego i postanowienia!... — przyznawał się Piłsudski już po odbyciu znacznej części kampanii.

Bieg wypadków nie pozostawiał jednak dużo czasu do namysłu.

W pierwszych dniach sierpnia doszło do porozumienia się z „Drużynami Strzeleckimi“, które poddały się bez zastrzeżeń pod dowództwo

Piłsudskiego. 3-go sierpnia oficer Burkhardt-Bukacki przyprowadził do Oleandrów oddział z 74 Drużyniaków w pełnym rynsztunku. Ze Strzelców wybrano taką samą ilość przeważnie Królewianów. Z magazynów zaczęto wydawać wybranym żołnierzom tornistry, ładownice, manlichery i po dwieście ostrych naboju... Nastroj gorączkowy i wzniosły dosięgnął szczytu. Popołudniu zapowiedziano przybycie Komentanta. Istotnie około trzeciej, wśród ustawionych naprzeciw siebie Strzelców i Drużyniaków, pojawił się Piłsudski w czapce strzeleckiej-maciejówce na głowie i ze szpicrutą w ręku, przyjął raport i odbył szczegółowy przegląd żołnierzy, poczem wygłosił krótką energiczną przemowę tej treści:

— Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przyną do czapek blachy Drużyniaków a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, że zniknie najlżejszy cień różnicy między wami!

Po skończonej przemowie oddał Piłsudski swój znaczek naczelnikowi Drużyn, a jego blaskę przypiął do swojej czapki; wielu z obecnych uczyniło to samo. Wzruszenie było powszechne i ogromne; niedawni przeciwnicy i współzawodnicy ściskali się ze łzami w oczach. Poczem utworzono wspólne szeregi ze wszystkich zebranych w Oleandrach żołnierzy, prze-manewrowano kilkakrotnie razy po placu i znowu zestawiono ich w dwurzędzie z bronią u nogi. Piłsudski chodził przed frontem z głową pochyloną, założywszy jedną rękę za plecy, a drugą za burtę kubraka na piersiach. Zapadał zmierzch; w oddali Kraków rozblysnął wieczornymi ogniami. Młode twarze Strzelców białeły równym rzędem, jak wykute z marmuru nadściana wyprostowanych nieruchomości, oczy ich jeno śledziły pilnie za najmniejszym ruchem Naczelnika. Wtem ten podszedł do grupki oficerów, stojących na uboczu i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów wystąpił z papierem w rękę i wzruszonym głosem zaczął z imienia i nazwiska wywoływać żołnierzy z rozmaitych plutonów. Wychodzili w pełnym rynsztunku z bronią na ramieniu i stawali w osobnym ordynku. Cisza zaległa na całym placu tak głęboko, że słychać było przyspieszone oddechy tych, co czekali na swoją kolej. Ze 113 zapisanych na szkole podoficerską Strzelców, wywo-

Aresztowanie tow. Wawreczki i Matyaszka za strejk rolny!

D. 9 bm. aresztowano w Kętach tow. Wawreczkę, sekretarza związku rob. rolnych z Cieszyna i tow. Matyaszka, przewodniczącego organizacji P. P. S. w Kętach pod zarzutem „zbrodni“ gwałtu publ. Tow. Wawreczka zjechał tu, aby przeprowadzić pertraktacje między związkiem robotników rolnych a tutejszymi obszarnikami w sprawie uregulowania stosunków pracy i płacy służby folwarcznej. Gdy obszarnicy nie chcieli się zgodzić na to, służba folwarczna zaprzestała pracy, chcąc zmusić obszarników do opamiętania się. Jeden z obszarników, przerażony solidarną postawą służby wyjechał do Kęt po żandarmów, którzy aresztowali 2 mężów zaufania, a następnie tow. Wawreczkę i Matyaszka i odstawili do sądu w Kętach. Sąd okręgowy w Wadowicach powinien zażądać natychmiast przesłania aktów tej sprawy i zarządzić uwolnienie aresztowanych. W wolnej Polsce nie powinno być miejsca na żandarmskie represje przeciwko ruchowi robotniczemu o poprawę bytu. —

USTAWA

w przedmiocie utworzenia Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 22 lipca 1919 roku.

Art. 1. W celu zarządzania sprawami, dotyczącymi przebudowy ustroju rolnego, tworzy się Główny Urząd Ziemski.

Art. 2. Do zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego należy:

- 1) Przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy ustroju rolnego celem przedłożenia ich przez Rząd Sejmowi Ustawodawczemu;
- 2) dokonywanie przebudowy ustroju rolnego w myśl ustaw właściwych;
- 3) organizacja urzędów ziemskich oraz sprawy, dotyczące komisji osadniczej w Poznaniu, komisji agrarnych w b. zaborze austriackim oraz instytucji dla tworzenia włości rentowych na ziemiach Polski b. zaboru pruskiego i b. zaboru austriackiego;
- 4) likwidacja spraw oddziałów b. rosyjskiego Banku Włościańskiego na ziemiach polskich;
- 5) inne sprawy z przebudową ustroju rolnego związane, przekazane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przez właściwe ustawy lub rozporządzenia.

Art. 3. Z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych wyłączone zostają sprawy, przekazane w myśl niniejszej ustawy Głównemu Urzędowi Ziemskiemu.

Art. 4. Na czele Głównego Urzędu Ziemskiego stoi prezes, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego zajmuje stanowisko równorzędne Ministrowi, bierze jednak udział w Radzie Ministrów tylko w sprawach, dotyczących zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego, działając w stałym porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 5. Prawa i czynności, przekazane przez ustawy i rozporządzenia, regulujące ustrój i

działalność instytucji, przechodzących do zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przechodzą na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Art. 6. Wykonanie niniejszej ustawy powierzone zostaje Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zjednoczenie P. P. S.

Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. D. i P. P. S. wraz ze statutem organizacyjnym.

Cena 2 korony 50 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniemi nadesłaniem należytości w Adm. „Prawa Ludu“.

Testament lichwie i paskarstwu.

Przy omawianiu w „Prawie Ludu“ paskarstwa z wyrobami tytoniowymi zapowiedziałem podanie skutecznego sposobu dla zwalczania lichwy i paskarstwa wogóle!

Muszę więc dotrzymać danej obietnicy, a to tembardziej, że paskarze już zadatkują stojące jeszcze w t. zw. „mendlach“ w polu dopieroco zrżęte zboże po 800 koron za 100 kilogr. żyta, a po 1200 koron za 100 kilogr. pszenicy.

Z tego widzimy, że z powodu tych praktyk paskarskich, — mimo cen maksymalnych i sporadycznych ukarań lichwiarzy i paskarzy, — wyżywienie ludności zapowiada się bardzo ponuro.

Nasunęła się tu mimowoli pytanie: dlaczego wszystkie przeciwko lichwie i paskarstwu wydane ukazy i zarządzenia chybiły wytkniętego celu?

Oto dlatego, że one chybić musiały, ponieważ były one chyżone już w samem ich założeniu i stosowaniu!

Napoleon I. mawiał, że są tylko dwie nadszanie dzwignie, które się nadają do poruszenia ludzi, a mianowicie: „strach“ i „zysk“, które należy operować rozumnie dla osiągnięcia wytkniętego sobie celu.

Otóż z owej maksyminy Napoleona I. przyswajały sobie nasze miarodajne czynniki tylko polowę i stosują przy zwalczaniu lichwy i paskarstwa tylko tejsze pierwszą część, tj. „strach“, przez stosowanie wobec sporadycznie przyłapanych przestępców dość dotkliwych nieraz kar.

Z jakim skutkiem? — widzimy. Całe zło w tym względzie tkwi w tem, że pp. lichwiarze i paskarze nie idą pokornie zameldować przy poszczególnych Komitetach lub Urzędach dla zwalczania lichwy swych potępienia godnych transakcyi, tudzież, że ewentualny tych dla całego społeczeństwa tak arcyškodliwych transakcyi donosiciel, nie ma żadnego odpowiedniego i bezpośredniego z tego zysku.

Wobec tego, chcąc skutecznie zwalczać lichwę i paskarstwo, należy:

1) zapewniać kupującym towary po paskarskich cenach — w razie doniesienia z ich strony o takich faktach — bezkarność, oraz

2) przyznać i przydzielić im z skontiskowanych w danym wypadku towarów odpowiedni bezpośredni zysk, a wreszcie

3) zachęcać w tym względzie specjalnie kolejarzy do wyłapywania paskarskich transporterów zboża i mąki, oraz tłuszczów etc. i chronić takowych przed wywiezieniem z kraju, przez zapewnienie wyłapującym wysokich premii z wyłapanych przez nich transporterów.

W takich warunkach i okolicznościach przemiesie się „strach“ wyłącznie tylko do lichwiarzy i paskarzy, a chęć zysku do tychże ofiar. Niechże więc miarodajne u nas czynniki stosują wspomnianą powyżej receptę Napoleona I. na wskazaną tu modłę, a lichwa i paskarstwo w kraju będą niebawem pisały swe testamenty.

Maryan Szydlik.

Przegląd polityczny.

AUSTRYA. Rokowania o ustalenie traktatu pokojowego jeszcze nie zostały przez koalicję i Austrię ukończone. Warunki, jakie koalicja Austrii postawiła, co do zapłacenia tysięcy milionów odszkodowania są dla tej ostatniej nie do przyjęcia. Bez przemysłu, bez fabryk jest Austrija skazana na bankructwo.

AMERYKA PÓLNOGNA. W Stanach Zjednoczonych toczą się obecnie zacięte walki po miastach pomiędzy murzynami a białymi. Padło wiele ofiar z obu stron. Murzynie w Ameryce uważani są za nie ludzi i srodzje prześladowani. Możemy więc w tych warunkach Ameryka zechciała nadać murzynom te prawa, jakie zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie narzuciła Polsce w stosunku do żydów?

Z frontów bojowych.

FRONT LITEWSKI. Nawała bolszewicka, jaka obecnie atakuje wytrwale front litewski, spotkała się z zaciętym oporem naszych wojsk. Wszystkie ataki wspaniale odparto, a nasza ofenzywa na 180 km. długim froncie poszła na przód, zajmując zaciekle przez bolszewików bronione miasto Mińsk i Sluck, a na froncie wołyńskim Krzemieniec i Dubno. Zdobycz w terenie i materiałach wojennych bardzo znaczna! Bolszewicy na całym froncie znajdują się w odwrocie!

FRONT NIEMIECKI. Przez kilka tygodni na tym froncie panował względny spokój. Obecnie Niemcy znów rozpoczęli strzelaninę głównie za pomocą min i granatów ręcznych!

NA FRONCIE GALICYJSKIM na razie zupełny spokój. Kraj bardzo powoli uspokoja się, ludność wraca do domów.

CZEGO UCZĄ JEZUICI?

Jezuickie podstępny i wybiegi! według Paskala przełożył Kazimierz Czapiński.

Cena 3 kor. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniemi nadesłaniem należytości w Adm. „Prawa Ludu“.

iano 98, do nich przyłączyła się równym krokiem cała kolumna przybyłych drużyniaków.

— A my?... — ozwały się nieśmiałe głosy w pozostałych szeregach.

— Baczość!..

Umilkły głosy. Jeden z żołnierzy, stary znajomy Piłsudskiego, odważył się nawet podbieść do niego, ale ten wstrzymał go niecierpliwie ruchem ręki.

— Żołnierze! — zaczął nagle surowym głosem. — Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpię granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za cswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar; jaki poniesie macie. Wszyscy jesteście żołnierzami! Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcyę dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzą na was, jako na kadry, z których rozwinać się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię!

Żaden głos nie ozwał się w ciemnych szeregach żołnierzy, ale w zebranej nieopodal publiczności głośno płakano.

Wybraną kompanię natychmiast odłączono

od innych. Nocowała w osobnej sali. O 3 godzinie rano przyjechał Piłsudski i zrobił próbny alarm. Dzień następny kadrowka spędziła w koszarach, czyniąc gorączkowe, ostateczne przygotowania do drogi.

Tegoż dnia wieczorem, gdy żołnierze jeszcze nie pokładli się spać i korzystając z ciepła i cudnego klasku księżycowej nocy błędzili tłumnie po podwórzu, w bramie ukazał się jakiś rycerz na siwym koniu. Był to Belina-Prażmowski, który wracał z wywiadów z Królestwa i prowadził stamtąd pięć koni — zaczątek naszej przyszłej jazdy, oraz wiadomość, że przez śmiały manewr 7 uzbrojonych Strzelców udało się powstrzymać mobilizacyę w okolicach Jędrzejowa, wypędzić stamtąd władze rosyjskie i straż pograniczną. W nocy z 4-go na 5-go znowu zaalarmowano kadrowkę, ale i tym razem nie poszła jeszcze do Królestwa. Wyprowadzono ją na ćwiczenia na Błonie...

Piłsudski miał do pokonania wielkie trudności...

Dopiero 6-go o 3-ciej rano wyruszyła kadrowka z Krakowa pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego. Poprzedzał ją maluchny patrol konnicy z 8 ludzi, z których trzech niosło siodła na sobie, gdyż konie mieli dostać dopiero za granicą. — Piłsudski odprowadził oddział za miasto, które okrążono cicho i niepostrzeżenie.

Polecono oddziałom zająć Miechów, ale nikt o tem nie wiedział, prócz dowódcy, i gdy po dojeździe do szosy zamiast na prawo ku granicy, zwrócono chwilowo na lewo, rozpacz i szemranie wybuchły w szeregach. Okrzyk „baczość!“ stłumił je wszakże natychmiast, a wkrótce potem zwrot ku granicy wrócił w szeregach wesołość. Pod Słomnikami padły pierwsze strzały — nasza konna szpica strzelała do straży pogranicznej, która znowu wróciła. Moskale cofnęli się pospiesznie, zostawiając jednego zabitego i jednego rannego...

Zaczęła się wojna.

Piłsudski tymczasem ekspedycyował z Krakowa II-gą i III-cią kompanię. Udały się one nie wprost, lecz drogą ogólną na Krzeszowice, gdzie urządzone były składy broni, gdyż pierwsiastkowo projektowane było wkroczenie Strzelców do Zagłębia Górniczego, w którym były tajne organizacje wojskowe, czekające jeno sygnału.

Ale tam już wkroczyli inni!..

Wszystkie więc bataliony skierowano na Miechów.

8-go sierpnia przyjechał do Miechowa Piłsudski.

Nareszcie spełnił się szczyt jego marzeń, stanął do otwartej walki z odwiecznym dręczycielem i najeźdźcą Ojczyzny!

Pow. Wieliczka.

NIEPOTRZEBNA WALKA. Składnica kółek rolniczych w Wieliczce zmobilizowała wszystkie siły przeciw chłopsko-robotniczemu Związkowi, który uważa widocznie za największe swoje niebezpieczeństwo Panowie kapitaliści, którzy tam mają swe pieniądze czują, że z chwilą, gdy robotnik i chłop przestanie u nich kupować i ich swoim groszem wspierać, to ich panowanie się skończy. Takim kapitalistycznym przedsiębiorstwem uprawniającym politykę jest także niestety i nasza Składnica kółek rolniczych.

Dzięki zabiegom dyrektorów składnicy i praktykom władz z czasów austriackich, delegowano do Powiatowej rady aprowizacyjnej przeważnie samych reprezentantów Składnicy Kółek rolniczych.

A więc nauczyciele Wierzbicki, Osuchowski, Młynek, inżynier Lazarowicz, kółkowcy Ciastoń, Piernik, Kot, no i Wiązownicki, którego córka pracuje w Składnicy Kółek rolniczych.

Z tej przewagi skorzystali ci panowie i pierwszym ich czynem było odebranie Powiatowemu związkowi Chłopsko-robotniczym stow. spóżyw. przydziału węgla, a przydzielenie tegoż Składnicy Kółek rolniczych.

Węgiel, który dotąd otrzymywaliśmy, był sprawiedliwie rozdzielany między konsumy. Zdarzyło się, że nadesłano nam wagon węgla miału, nie nadającego się do pieców domowych, ale poszukiwanego przez cegielnię, gdzie są wysokie kominy i miał się doskonale palić. Węgiel ten z wiedzą naszych członków wymieniliśmy w cegielni Friedmana ku wielkiemu zadowoleniu naszych członków. Za to ukarała nas przyboczna Rada aprowizacyjna i odebrała nam przydział węgla. Pan starosta uchwały tej nie zawiesił, mimo całej brudnej stronniczości wyż wymienionych miernot.

Charakterystyczne są te obrady, którym przewodniczy Młynek, nie wydający maki, a uczestniczą inż. Lazarowicz, projektodawca trójkątnych parcel budowlanych na Lekarce, które do poprawienia oddano inżynierowi miejskiemu, Kot, który to, co powie, tego za chwilę się wyprze, jak to miało miejsce przy oszczerstwach węglowych, Ciastoń, wójt ze Szczygłowa, który przed wojną miał 2 morgi pola, a teraz ma ich jak ludzie mówią 12, bo się „dorobił” na wojnie, no i pan Piernik.

Pan Piernik strasznie psioczy na rząd polski, który źle to wszystko prowadzi, bo rząd austriacki był inny (lepszy p. z.), gdyż dawał konie chłopom do roboty. — Oczywiście Młynek, jako przewodniczący, twierdzi, że nie słyszał, co mówił Piernik.

Piernik także widocznie albo już kupił, albo zamierza kupić dobra i nająć robotników, na których strasznie urąga, że nie chcą robić, że domagają się wielkiej płacy, że nie chcą jeść grochu, a oni powinni robić od świtu do nocy bezpłatnie i jeść groch, albo wogóle nic nie jeść.

W tych zapatrywaniach utwierdza go inż. Lazarowicz, który chce, aby wezwać rząd, by wziął placę robotników pod kontrolę i w danym razie pociągać może nawet za paskarstwo, gdy mu się ta placę będzie zdawała za wysoką!

Ładnego to przedstawiciela mają górnicy w radzie aprowizacyjnej!

Kiedyśmy się domagali i postawili formalny wniosek, aby obszarom dworskim i plebanom ująć trochę z przydziału węgla (15%) i podwyższyć przydział dla gmin, to przeciw temu wnioskowi głosował Lazarowicz, Młynek, Ciastoń, Kot, Osuchowski, Wiązownicki, a i dr Horowitz, za wnioskiem tym głosowali tylko socjaliści.

Tak bronią interesów gminy przedstawiciele chłopów Ciastoń, Piernik, Kot i inni.

Przy końcu posiedzenia jeden „dyrektor” kółka, Wierzbicki, wyszedł i zawałał drugiego „dyrektora” Pichóra, który urządził nam w porozumieniu z przewodniczącym niespodziankę z cenami soli. Dowiedzieliśmy się z jego referatu, że my nietylko przy kupnie soli musimy dawać zysk Składnicy Kółek, ale także Ekonomicznemu Związkowi tych Kółek, no i inne daniny płacić. Jeżeli Pichór, Młynek, Reicher, Wierzbicki, Stonawski, Niedzielski et tuti quanti postanowią, że do ceny soli należy doliczać datek dla głodnej kuchni, dla klasztoru Reformatorów, dla Tow. św. Wincentego a Paulo, dla Tow. wdów i sierót po urzędnikach salinarnych, dla ochrony salinarniej, dla „Sokoła”, albo dla kina Tow. Szkoły Ludowej, to oczywiście Rada aprowizacyjna, mająca taki skład, jak obecnie wszystko uchwali. Zachodzi tylko obawa, że może kraj. Rada aprowizacyjna tego rodzaju uchwały znieść, a oto będziemy się starali.

KTO JEST DELEGATEM: GALECKI CZY MATUSIŃSKI? Prosimy p. Del. Galeckiego, a nie polegając na „urzędowym uniewinnieniu” Matusińskiego, kazał mu raz wreszcie wyjechać

z Wieliczki i objąć urządowanie w Podgórzu, twierdzi on bowiem, że z Wieliczki nie wyjedzie i tu zostanie, a tak długo, jak on tu będzie tak długo będą różne jego indywidualne wicherzyć w powiecie.

Matusiński przesiedlony nie słucha przełożonej władzy, siedzi dalej w Wieliczce, przesieduje długo w noc na konferencyach w starostwie, nie przeszkadza to jednak delegowanej komisji mimo wręcz przeciwnych zeznań świadków zrobić go solidnym urzędnikiem i uniewinnić go od zarzutów! Do tej ciekawej sprawy powrócimy w następnym numerze!

„ŻYDOWSKI WUJEK”. W kwietniu sprzedawała Grabowska z Krzyszkowic na jarmarku w Wieliczce „Czerwonemu Krausowi” krowę. Nie chciała mu, jako rzeźnikowi, sprzedać, bo to krowa była mleczna i wartościowa, ale gdzieżby rzeźnik, widząc taką piękną sztukę, dopuścił, aby krowę tę, na której on przy wyrębie mięsa dobrze zarobi, ktoś inny kupił.

Ale Kraus, mimo, że krowę dobrze kupił, udał się z bydłem do pomyłonego „przyjaciela” włościan, szanobliwego Młynka, i poprosił go, aby tę biedną zresztą kobietę, Grabowską, zmusił do zwrotu części zapłaconych pieniędzy!

I oto co robi nasz Młynek, wielki katolik wielicki? Nie wiadomo, jakim prawem, zarządził zważenie krowy i przez komitet do zwalczania lichwy zaskarżył ją do spółki z radcą (?) Pabianem do sądu.

I oto od kilku miesięcy wólczą nieszczęśliwą kobietę po sądach, rujnują ją w tym celu, aby na niej wymusić zwrot „Czerwonemu Krausowi” części ceny kupna, tak jak gdyby Kraus już dawno za mięso z tej krowy z ludzi skóry nie złupił.

Tak wygląda działalność komitetu do zwalczania lichwy w Wieliczce z rozpytowaną głową Młynkową na czele!

Pan Młynek jest to oryginalny człowiek. Przed postem Klemensiewiczem składa się jak scyzoryk — a robi wprost przeciwnie, jak mówił! Tak nie idzie p. profesorze! Na dwóch stołkach siedzieć nie można.

MUZYKA SALINARNA pozostawia bardzo wiele do życzenia! Jest to obecnie jakieś towarzystwo leniwców i paskarzy, którzy za każdy krok każą sobie sownie płacić. Powszechnie oburzenie wywołał brak muzyki na obchodzie 6 sierpnia! Prośby nic nie pomogły, bo „arcynarodowi” muzycanci żądali, aby im za to placowano osobno! Na co więc saliny placą 2000 koron miesięcznie za próby? Mamy nadzieję, iż Zarząd Żupy zaprowadzi tam żelazną miotłą porządek, a najlepiej będzie, jeżeli założy się prawdziwie robotniczą muzykę, która nie będzie trąbić na flaszkach, lecz na instrumentach!

WYBIELANIA MATUSIŃSKIEGO PRZEZ KOMISYĘ, która świadków słuchała bardzo pobieżnie, bez przysięgi, nie uważamy za skończoną! Tego rodzaju wyrok dowodzi, iż panowie komis. nie zdawali sobie sprawy z tego, co mają zbadać, albo badali tak, aby Matusiński był czysty, jak jego noworadzone dziecko! **Matusińskiego uważamy za szkodnika, warchoła i mądwołę,** a pozostawienie go w urzędzie uważamy za stronne postępowanie ze strony p. Galeckiego! Kto toleruje Dakszę, Palmiego — temu i Matusiński już dobry!

Z KRAJU.

UPRZEJME ZAPYTANIE DO KS. SZEWCZYKA! Czy ks. Dobrodziej nie mógłby nam łaskawie wytłumaczyć, dlaczego to zawsze, gdy paczka z „Prawem Ludu” przechodzi przez jego przewielbne rączki, brakuje w niej I. egz. pisma, gdy zaś kolporter nasz odbiera paczkę w Chrzanowie na poczcie — nic z niej nie ubyło? Cieszymy się, iż ks. Szewczyk jest takim namiętnym czytelnikiem naszego pisma, ale możeby zechciał sobie zaprenumerować pismo, a w ten sposób będzie mógł czytywać bez przeszkód i grzechu swój własny egzemplarz!?

Czytelnik poszkodow

LUBIAŻ. Dnia 3 bm. odbyło się zgrupowanie kamieniarzy w kamieniołomach miast galicyjskich. Referował tow. Fuchacki z Krakowa, wykazując korzyści organizacyi zawodowych oraz konieczność należenia do organizacyi partyjnej. Następnie przewodniczył tow. Bigaj złożył sprawozdanie z działalności Rady robotniczej, które zgromadzeni oklaskami przyjęli do wiadomości.

ŻYWIEC. Fabryka papieru w Zabłociu bardzo skromnie aprowizuje swoich robotników pomimo, że nagromadziła zapasów mąki i innych artykułów jeszcze za nieboszczki Austrii, bo ci, którzy w owym czasie pracowali, byli tak

potulnymi, że się ani o swoje, co im się należało nie upomnieli! Teraz psują się już te zapasy a robaki zaczynają się mnożyć, niszcząc całe zapasy, ofiarowano je robotnikom. W dniu 26 lipca br. wydano pęczak, na pół już od robaków zjedzony i na pół z robakami, a teraz z pewnością nie trzeba będzie już smalcu amerykańskiego, bo będziemy robakami maścić!

Jeden z robotarzy.

JASŁO. Sprostowanie! Niki jej teraz nie znalazł! Odnosi do artykułu „Oszustwa w komisji zasiłkowej w Jasle”, zamieszczonego w „Prawie Ludu” N-rze 31. z dnia 3 sierpnia 1919 r. prosimy na zasadzie paragr. 19 ust. prasowej o umieszczenie następującego sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby p. Jadwiga Polakówna była członkiem organizacyi demokratyczno-narodowej, natomiast prawdą jest, że nigdy do demokracyi narodowej nie należała i w pracach jej żadnego udziału nie brała. Inż. Friedberg, przew.

BOCHNIA. GDZIE PIENIĄDZE? W czerwcu zeszłego roku oznajmił ówczesny starosta hr. Russocki mieszkańcom miasta Bochni, że starostwo ma kredyt 80.000 dla zniszczonych ewakuacyi i polecił wnosić podania! Ucieszeni biedacy bocheńscy wnieśli około czterystu podań i oczekują do dnia dzisiejszego na pieniądze i nie mogą się ich doczekać. Wiemy, że podania te odeszły zaraz ze starostwa do Namiestnictwa, a co się dalej z nimi stało, nie można się dowiedzieć.

Jeżeli był kredyt przyznany starostwu, musiały być i pieniądze wyasygnowane, więc dlaczego nie przychodzi? Może się znalazł ktoś, żeby mógł tę sprawę wyświecić, bo tu chodzi o 80.000 K, przeznaczonych dla największych biedaków.

JAK WYGLĄDA APROWIZACYA W BOCHNI? Od dłuższego czasu widzimy kobiety maszerujące w Bochni od Starostwa do Magistratu, z magistratu do aprowizacyi i z powrotem do magistratu i do starostwa. W starostwie każą im iść do burmistrza, burmistrz do aprowizacyi, a tu się dowiedzą, że nic niema! Od dwóch miesięcy chroma nadzwyczaj nasza aprowizacya. Magistrat nie zajmuje się wcale aprowizacją, p. burmistrz lubi spokojne życie i nie troszczy się nic a nic o aprowizację, bopoco mu takiego kłopotu, kiedy bez tego wygodnie żyć może. Aprovezacya wydała w zeszłym miesiącu dwa razy po pół kilograma mąki na osobę, po 7 dekagramów ryżu, trochę fasoli, po 25 kg. ziemniaków na rodzinę, a w tym miesiącu po jednej czw. kg. kaszy jęczmiennej i na tem koniec. Jeżeli zważymy, że cukru rozdano w Bochni zaledwo po 75 dkg. na osobę jeszcze w zeszłym miesiącu i że zaledwo wydają po 1 kg. chleba na osobę tygodniowo, możemy mieć pojęcie jak można żyć z tego, co trzymujemy z aprowizacyi. W aprowizacyi mówią biednym zawsze, że panowie jeżdżą do Krakowa, ale tam z Warszawy nie nadchodzi. Czyżby to było możebnem, aby n. p. w Warszawie wydawano chleb z mąki amerykańskiej, żeby było pełno w sklepach cukierków i ciastek, a u nas brak mąki białej dla chorych, brak cukru białego nawet do aptek.

ŻYWIEC. Odnosi do notatki umieszczonej w N-rze 30. otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Do powiatu żywieckiego 5 wagonów ryżu nigdy nie nadeszło, a stąd też nie mogło tych 5 wagonów znaleźć się w pasku. Do powiatu nadeszło dotąd w dniu 4 czerwca 1919 r. tylko 2000 kg. ryżu, które rozdziela się na podstawie świadectw lekarskich wyłącznie między chorych, zaś w dniu 31 lipca br. nadeszło 5000 kg. ryżu, które w dniu 4 sierpnia br. rozdzielono w ilości po 20 dkg. na głowę między robotników fabrycznych i ludność miejską.

Dary amerykańskie w ilości 6250 kg. mąki, 60 skrzynek mleka i 2 skrzynie słoniny rozdzielone zostały przez Starostwo przy współudziale pow. Rady aprowizacyjnej pomiędzy ochronki, przytuliska, kuchnie wojenne i konsumy robotnicze oraz najbiedniejszych w powiecie zupełnie bezpłatnie. Te zaś towary amerykańskie, które nadeszły do powiatu na ręce miejscowego T. O. M., a których przeznaczeniem było służyć na dożywienie dzieci poniżej lat 15, były sprzedawane pod dozorem miejscowego Komitetu T. O. M. po cenach przez misję amerykańską ustalonych, osobom wedle wskazówek tego Komitetu do pobrania tych towarów uprawnionym.

Co się tyczy odzieży, która do powiatu przysłała, to przysłała jej tak małą ilość i to przeważnie w tak zniszczonym i potarganym stanie, że trudnem było zadaniem tą odzież kogośkolwiek zadowolić. W granicach jednak możliwości odzież że przydzielono Urzędowi parafialnym do rozdania.

Co się tyczy towarów skontyngentowanych przez Ministerstwo aprowizacyjne powiatu przez

wiecki przydzielonych, to towary te jak cukier i mąka są rozdzielane między ludność na podstawie uchwał Rady aprowizacyjnej powiatowej, do której wchodzi również reprezentanci klasy robotniczej. Te nadzwyczaj skromne przydziały towarów kontyngentowych jak cukier i mąka rozdziela się wedle zasad słuszności pomiędzy całą ludność powiatu. Rzecz jasna, że przydziały te z powodu ich szczupłości nikogo zadowolić nie mogą, zważywszy, że miesięczne zapotrzebowanie powiatu co do mąki przenosi 58 wagonów, a cukru conajmniej 7 wagonów, a dotąd przydzielono przeciętnie tylko 9—15 wagonów mąki, a cukru przydzielono wogóle w br. zaledwie 16 wagonów.

KRONIKA.

URLOPY ROBOTNICZE W AUSTRII. Ustawa o urlopiach robotniczych uchwalona została na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego d. 31 lipca w Wiedniu.

Ze słuszną dumą podniósł poseł do Zgromadzenia Narodowego tow. Wiedenhofer, że przez przyjęcie tego prawa wyprzedza Austria pod tym względem wszystkie inne państwa, które dotychczas prawo urlopiów przyznają jedynie urzędnikom publicznym.

SPRAWA ZWOLNIENIA Z WOJSKA. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, zwłoka w przeprowadzeniu zwolnienia roczników 1883 do 1895, 1900 i 1901 pochodzi stąd, że brak dotychczas rozporządzenia wykonawczego z ministerium spraw wojskowych, a także powodu szczupłej ilości sił ukwalifikowanych, nadających się do zastąpienia wojskowych zmobilizowanych. Zwolnienie przeprowadzone będzie w najbliższym czasie stopniowo, w miarę uzyskania odpowiednich sił w miejsce zwolnionych.

OPAL NA ZIMĘ. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że nabycie dziś węgla nawet po cenach wysokich nastęrcza wiele kłopotu, a to z powodu istotnych i przypadkowych utrudnień w produkcji węglowej. Fabryki, przedsiębiorstwa, a zapewne także i konsumy wszelkie mogłyby uzyskać węgiel, a raczej przydział od komisji węglowej w Krakowie (Adres: Wydział Przemysłu i Handlu — Oddział węglowy w Krakowie), wnosząc umotywowane podanie, potwierdzone przez miejscowe Starostwo, (formularzy udziela Starostwo). O tem powinni zawczasu pomyśleć dyrektorowie konsumów i zarządy miast. Spodziewać się jednak należy, że trudności nie zostaną jeszcze przed zimą usunięte, a na brak opału skarżą się ustawicznie.

OGROMNE ZAPASY UBRAŃ, BIELIZNY I BUTÓW IDĄ DO POLSKI! Ministerstwo aprowizacji otrzymało wiadomość, że z Francji wysłano do Polski 1,500.000 metrów towarów bawełnianych, przeważnie bieliznianych różnego gatunku, 75.000 par butów używanych, demobilizacyjnych, 5000 ubrań robotniczych. Ponadto wysłano z Holandii zakupione tam przez delegację ministerstwa 3,500.000 metrów materiałów ubraniowych, 1,000.000 koszul, 350.000 koszulek, 35.000 kałesonów, 200.000 palt, 550 tys. kurtki robotn., 90.000 spodni, 3,000.000 metrów materiałów bieliznianych, 1,300.000 metrów materiałów na koszule, a ponadto rękawice i materiały na podszewki. W tem są obecnie pertraktacje co do zakupu skór, obuwia, materiałów na ubrania, bielizny itp., która to towary mają być zakupione we Włoszech i w Anglii.

KONSULAT FRANCUSKI WE LWOWIE już zorganizowano. Na jego czele stoi Henryk Świerczewski.

Z ostatniej chwili.

Ententa nie uznaje Józefa Habsburga.

Najwyższa Rada mocarstw sprzymierzonych na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła odmówić prośbie arcyksięcia Józefa o uznanie jego regencji, motywując tę decyzję tem, że wprzód muszą być przeprowadzone wybory do Zgromadzenia Narodowego, a ententa musi nabrać przekonania, że rząd budapeszteński reprezentuje wszystko stronnictwa i stany kraju.

Dlaczego ententa jest przeciwna Habsburgowi?

Ostatnie wiadomości z Paryża wskazują na to, że ententa nie chce zgodzić się na wypłynięcie ponowne Habsburgów na widowię polityczną i że z obawy przed reakcją na Węgrzech nie chce uznać Józefa ani jako króla, ani jako prezydenta.

Powodów tego zmienionego stanowiska ententy należy z jednej strony szukać w oświadczeniach prezydenta ministrów Friedricha, świadczących o reakcyjnym charakterze obecnego rządu węgierskiego, z drugiej strony w energicznej odprawie, z jaką spotkała się restauracja Habsburgów w opinii publicznej Czech i Niemieckiej Austrii.

Czescy politycy i ich przedstawiciele w Paryżu okazują tak energiczny opór planom reakcyjnym, iż to nie mogło pozostać bez wpływu na postanowienia koalicji. Ententa jest obecnie, jak się zdaje, zdecydowana wystąpić przeciw Józefowi.

NOŻE DO SIECZKARNI

z najlepszej jakości stali w każdej wielkości dostarcza natychmiast

ADOLF OPPENHEIM

Morawska Ostrawa, Brückengasse 13.

Spółka wytwórczo-handlowa „WISŁOKA” w Jasle

poleca

2-4

torby papierowe

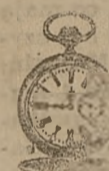
własnego wyrobu, różnej wielkości, białe i szare i wszelkie papiery do pakowania po cenach umiarkowanych dla Kółek rolniczych i Kooperatyw robotniczych.

Na żądanie bliższe oferty wysyła zarząd.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. — Nikt o wy system Roskopf Patent z Łańcuskim kor. 35—, tensam na kamienie 45—.

Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60—, Posrebrzany kryty Gre-Roskopf Patent K 50, Stalowy damski K 50, K 60. Budzik K 45— Łańcuskim srebrne od K 15—, Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Szarżpce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10— do 30—. Maszynki do włosów 25—, brzytwy po K 5-50, 7, 8, 9 i 15.

Główny cennik darmo i opłatnie.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu”

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — Doniesienia po kronice za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4-50 kor. — Drobną ogłoszenia za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszym pismem za wyraz 20 hal. Należność z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle spocjalnej umowy.

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretoowa w książeczkach i tutekach, Wyrób - Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibulek do papierosów.

Główny skład „SOLAR” Żywiec.

Ważne P.T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i Jesienn z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać, KALIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki 15—15 każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT” i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymoteję inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Papa dachowa płaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materiał do krycia, bez teru i bezwonna, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specjalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY OŚWIECIM DWORZEC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu

WOZY GOSPODARSKIE ULE SŁOWIAŃSKIE - BRONY DREWNIANE SIECZKARNIE - KIERATY itd.

wyrabia:

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.